

O JEŻU, CO NIE ŚPI NOCĄ

W modrzewiowym lesie nastał wieczór. Słońce resztkami promieni malowało pnie drzew. Dni stawały się krótsze bo i lato powoli zmieniało barwy. Sprytne sikorki uwijały się wśród gałęzi za owadami. Ptasi tręł głośno oznajmiał koniec dnia, a dzięcioł Kajtek zapamiętale ostukiwał pnie drzew. Echo jego pracy niosło się daleko zakłócając sen samolubnego jeża Igiełki.

- Możesz się uciszyć? - krzyknął jeż – ja jeszcze śpię!!!

Dzięcioł niewiele robiąc sobie z krzyków Igiełki dalej opukiwał drzewo i spod kory wyciągał smaczne kąski larw owadów.

- Spać nie mogę! - ponownie krzyknął jeż Igiełka - uspokój się! - wystarczy, że jak zwykle hałasują ptaki – burczał jeż.

Dzięcioł Kajtek ze zdziwieniem przerwał pracę i zaczął przyglądać się gadającej kupce liści...

- Kto tam jest? Zapytał zdziwiony.

- Kto śpi o tej porze? - nadal zdziwiony przekrzywił łebek i jednym okiem przyglądał się gadającym liściom.

- To ja – jeż Igiełka, tu mam swój dom, a Ty nie dajesz mi spać.

Dzięcioł nadal z niedowierzaniem przyglądał się kolczastemu dziwakowi. Nie mogąc zrozumieć, że w ciągu dnia można spotkać śpiocha.

- Teraz jak mnie obudziłeś to już nie zasnę – burczał Igiełka i potupał szukać wśród liści larw, pobierać kilka jagód i zlizać rosę z traw.

Kajtek wiedziony ciekawością pofrunął za językiem.

- Powiedz mi proszę, dlaczego ty spisz w dzień, a nie w nocy? Zbliża się wieczór i leśne zwierzęta idą spać.

Fakt, słońce się już schowało za czubki drzew i las zaczął okrywać półmrok...wszystko powoli milkło. Jeż Igiełka lekko zdenerwowany natrętnością dzięcioła postanowił co nieco opowiedzieć na temat nocnych zwierząt. Przysiadł na igłach i zaczął swoją opowieść. A że był samolubem i samochwałą zaczął od siebie.

...Więc jak jeszcze nie wiesz, to już się dowiedziałeś, że jeże to w większości nocne stworzenia. Przesypiamy dzień aby wieczorem i nocą wychodzić na żerowanie.

Poza tym nocą wiele innych zwierząt nie śpi...i na pewno tak samo jak ja przez Twoje stukanie nie mogą wypocząć za dnia.

A jakie to zwierzęta nie śpią po nocy? – zapytał zaciekawiony i już senny dzięcioł Kajtek.

- No tak, jak ty mało wiesz, ale nie ma się co dziwić przecież przesympiasz noc – skwitował to jeź Igiełka jednocześnie ciesząc się, że jest w centrum zainteresowania.

- Nie śpią drapieżniki, czyli wszystkie futrzaki co nocą wybierają się na żerowanie. Nie śpią niektóre ptaki takie jak większość sów, co tak samo polubiły noc. Nie śpią również inne ssaki leśne, co z powodu bezpieczeństwa lubią osłonę nocy.

Więc jak widzisz jesteś tym z nielicznych co dzień uważają za dzień a nie odwrotnie – skwitował jeź Igiełka i postanowił wyruszyć na dalsze poszukiwania smakołyków.

Dzięcioł Kajtek siedział na gałęzi, walczył z sennością i rozmyślał o tym co mu jeź powiedział.

... - hmmm...udaje cwaniaka, a taki wcale nie jest, bo przecież czy ktoś normalny będzie zachwalał noc, nie znając dobra słonecznego światła? Przecież nocą nic nie widać! Można rozbić dziób lub wpaść na drzewo – wiem bo próbowałem – pomyślał dzięcioł.

I tak nie dawało mu to spokoju, że mimo ciemności pofrunął za oddalającym się jeżem Igiełką.

- Zaczekaj jeszcze chwilę!!! - zawołał. Mam do ciebie kilka pytań...

Jeź z niesmakiem przerwał swą ucztę. Myślał, że już wszystko Kajtkowi wyjaśnił. Ale nic z tego – to będzie długa noc – pomyślał...

- Słucham co chcesz jeszcze wiedzieć? – zapytał niemiło, skrycie ciesząc się, że to on jest dzisiaj najważniejszym nocnym źródłem informacji.

Powiedz mi proszę – ziewnął dzięcioł – jak wy nocni mieszkańcy lasu się poruszacie. Nic nie widać, wszędzie ciemno...dziwne.

Dzięcioł Kajtek przysiadł na jednej z niższych gałęzi i prawie śpiąc słuchał bo był pewien, że jutro jeź już tak rozmowny nie będzie.

Igiełka odpowiedział – widzisz – każde zwierzę jest przystosowane do warunków w których żyje. I tu nie chodzi o sam las bo to nas wspólny dom, tylko o las nocą – ten ciemny i budzący strach.

Igiełka długo mówił o ptakach z nocnymi oczyma czyli o sowach, o nietoperzach co uszami wyłapują fale dźwięków i w locie omijają przeszkody, o futrzastych drapieżnikach ze słuchem i wzrokiem jak sokół, o dużych ssakach leśnych co łyzkami złapią każdy szmer a świece widzą każdy ruch... opowieści nie było końca. Niestety dzięcioł zmęczony całym dniem i znużony wiadomościami zasnął tam gdzie przysiadł – niebezpiecznie na najniższej gałęzi. Jeżyk to zauważył ale postanowił już nie budzić Kajtkę – i tak się wiele dowiedział – ptaszyna – pomyślał i potuptał w ciemna noc tylko w sobie znanym kierunku.

Nastał dzień.

Słońce powoli dźwigało się do góry. Ptaki zaczynały swoje trele chwając poranek. Rosa z mgłą miała panowanie nad łąkami.

Dzięcioł Karol obudził się z krótkiego snu. Prostując skrzydła w porannych promieniach wspominał nocne opowieści jeża Igiełki.

Tak – pomyślał po swojemu przekrzywiając łebek. Musi być tak i tak bo inaczej byśmy chyba nie pomieścili się w tym lesie...hmm...i zerwał się do lotu na poszukiwanie posiłku. I jak tak przysiadł na wybranym drzewie i z starannością zaczął opukiwać je dziobem, pomyślał o jeżu Igiełce i innych nocnych mieszkańcach lasu którym teraz zakłóca sen.

A co tam pomyślał – musi być i dzień i noc i nie zważając już na nic zabrał się za posiłek.

Puk, puk, puk, puk...poniosło po lesie a z sterty liści odezwał się głos – spać nie mogę!!! możesz się uciszyć???...no tak jeż Igiełka znowu walczył o ciszę a ona w ciągu dnia i nawet nocą w lesie jest niemożliwa...

Autor: Alicja Fruzińska, wiceprzewodnicząca Komisji Promocji Naczelnej Rady Łowieckiej.